

przedstawiciele nauki prawa administracyjnego i konstytucyjnego i poddał je gruntownej analizie, podobnie jak zebrany materiał normatywny. Jak już wspomniałem, zgadzam się w pełni z wyrażonymi przez autora wnioskami końcowymi. Podkreślić też należy, że podjęty został temat nowy, nie stanowiący dotąd opracowania o charakterze historycznoprawnym i w tym zakresie praca Jerzego W. Ochmańskiego ma charakter nowatorski i wnosi wiele do naszej wiedzy o administracji świadczącej w Polsce Ludowej.

JERZY MALEC (Kraków)

Piotr Podemski, *Giovinezza. Młodzież i mit młodości w faszystowskich Włoszech*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2010, ss. 382 oraz 13 stron fotografii

Odżywa zainteresowanie włoskim faszyzmem: odnosi się wrażenie, że nowa generacja badaczy podjęła na nowo trud analizy faszyzmu włoskiego i jego źródeł, przypomnijmy w tym kontekście pracę Joanny Sondel-Cedarnas o Gabriele’u D’Annunzio czy inną publikację Piotra Podemskiego *Wyprawa na Fiume 1919-1920*, wydaną w 2005 roku. Autor – rocznik 1979 – jest historykiem i także absolwentem Wydziału Neofilologii, gdzie zapewne studiował język włoski. Czyta się omawianą książkę z zainteresowaniem, ponieważ dla czytelnika polskiego, nie znającego języka włoskiego, przynosi bardzo wiele nowych informacji, i to informacji szczegółowych. Zwraca uwagę fakt, że autor podjął się trudu tłumaczenia na język polski także wielu pieśni, wierszy etc. Tu, nawiasem, można się zastanowić, czy konieczne było, by każdy tłumaczony tekst źródłowy podawać też w oryginale. Z jednej strony potwierdza to rzetelność badacza, ale czasami przypisy zajmują zbyt dużo miejsca.

Układ rozprawy jest następujący: najpierw autor we wstępie precyzuje swoje stanowisko metodologiczne, kolejne zaś rozdziały noszą tytuły „Un movimento di giovani. Mit młodości a geneza faszyzmu”, „L’Italiano nuovo. Cele polityki faszyzmu wobec młodzieży”, „La rivoluzione scolastica. Młodzież a szkoła faszystowska”, „La pupilla del Regime. Faszystowskie organizacje młodzieżowe”, „Eravamo tutti Balilla? Faszystowska młodość we wspomnieniach” oraz zakończenie. Całość dopełniają: obszerna bibliografia, indeks osób oraz zestaw fotografii, obrazujących życie młodzieży, od fotografii squadristi z 1922 roku po zdjęcie z inauguracji Piazzale dell’Imperio z 1937 roku. Autor ograniczył swoje rozważania do okresu przedwojennego, czyli do lat 1922-1939.

Podkreślić należy świadomość metodologiczną autora. Wyraźnie stwierdza, że chce przede wszystkim opisać faszyzm, nawet udzielając głosu samym faszystom, i postanawia stosować metodę fenomenologicznego oglądu, jak niegdyś Ernst Nolte. Warto jednak pamiętać, że Nolte poszedł tak daleko we wnikaniu w świadomość faszystów, że w końcu usprawiedliwił wszystko i wszystkich – wszak według Noltego Holokaust był skutkiem obawy przed bolszewizmem. Na szczęście nasz autor zachował krytycyzm wobec twierdzeń faszystów włoskich. Natomiast wglębił się w treść idei i działań faszystów włoskich i wskazał przede wszystkim złożoność ich motywów, a często brak konsekwencji idei, a także meandry przekładania idei na praktykę.

Książka przynosi polskiemu czytelnikowi wiele ważnych a nowych informacji. W naszej literaturze brakuje opracowań bardziej szczegółowych poświęconych faszyzmowi włoskiemu, o wiele więcej uwagi poświęcono badaniu nazizmu. Za szczególnie wartościowe partie należy uznać dokładne omówienie reformy szkolnictwa, którą zresztą faszyci przeprowadzali dwu-

krotnie. Autor przedstawił je z detalami, opisał schematy edukacji, programy nauczania, kształcenia nauczycieli. Pierwsza z tych reform związana była z nazwiskiem Giovanniego Gentile, filozofa-heglisty i – według autora – postawiła na klasyczne wykształcenie, wbrew często głoszonej krytyce szkoły klasycznej. Drugą zrealizował w 1939 roku Giuseppe Bottai, zdeklarowany faszysta, ogłaszając Carta Della Scuola. Obszerny rozdział poświęcił też autor organizacjom młodzieżowym: reżim chciał objąć kontrolę nad wychowaniem młodzieży, od pierwszoklasa po przybudówkę partyjną. Oczywiście, dowiadujemy się bardzo wiele o odwoływaniu się faszystów do mitu młodości; autor obficie cytuje różne dokumenty, mowy Mussoliniego i innych przywódców faszystowskich, poświęcone apoteozie młodości. Dowiadujemy się też wiele o tytułowej pieśni *Giovinetta*, dziejach hymnu, który powstał jako swobodna pieśń żaków, kończących szkołę, a więc i beztrudną młodość.

Obraz, jaki się wyłania, jest niejednorodny i niejednorodny, zmienny, wyraźnie zależny od okoliczności historycznych, takich jak pakt laterański czy sojusz z Hitlerem. To jest dobrze udokumentowane i precyzyjnie pokazane. Powstaje zatem problem, w jakim stopniu Włochy były państwem totalitarnym? Autor używa tego określenia w znaczeniu bardzo ogólnym, mianowicie mówi o dążeniu państwa do totalnej kontroli. Jeżeli jednak spojrzeć na wnioski autora z opisanych przezeń działań państwa, to pisze on o „deklarowanym totalitaryzmie”, wbrew któremu toczyła się w obrębie faszystów debata, ewoluowały i zmieniały się praktyki (s.149). Okazuje się, że mit młodości oddziaływał jedynie na początku, potem zaś zanikł. Impet w dążeniu do totalitaryzmu został też zahamowany przez traktaty laterańskie, które jednak dawały pewne prawa Kościołowi, nawet jeśli reżim na początku chciał konsekwentnie wyeliminować religię i wpływ kleru na wychowanie młodzieży. Kult młodości, siły i wiary miał być tylko przygotowaniem do wojny.

Z książki tej wyraźnie wynika, że mit i kult młodości miał największe znaczenie dla powstania ruchu, że szczególnie na początku Mussolini chętnie się do niego odwoływał, do buntu młodych, do ich niechęci do liberalnego państwa. Autor ogranicza swoją narrację do okresu międzywojennego, mianowicie do 1939 roku. Powstaje pytanie, czy potencjalny totalitaryzm faszystowski przy dłuższym trwaniu zmieniłby się w totalitaryzm rzeczywisty? Innymi słowy – czy ten potencjał totalitarny miałby szansę na zmianę w realny totalitaryzm? Autor zdaje się tego nie dostrzegać na przykład w rozważaniach o rasizmie jako elemencie włoskiego faszystowskiego. Przytacza pieśń *Facetta nera*, mówiącą o jakimś ogólnikowym wywyższeniu białej rasy (s. 107), ale już Robert Paxton w swej książce podkreślił jawny rasizm faszystowskich wojen kolonialnych i stosowanej tam polityki rasowej, na przykład przez pozbawianie nomadów ich bydła i dostępu do wody, a nawet zamykanie w obozach. Próbę rozliczenia się Włochów z własną przeszłością zawarł autor w ostatnim rozdziale swojej pracy. Wprawdzie podchodzi do pozostawionych świadectw i wyznań z dużym dystansem, wskazując na osobiste uwikłania ich autorów, na konieczność spojrzenia z dystansem na świadectwa, to jednak wydaje się potwierdzać tezę, że Włosi dość lekko obeszlą się z własną przeszłością. Zwróćmy uwagę, iż – inaczej niż w Niemczech – nie wystąpił we Włoszech z taką siłą bunt drugiej generacji po 1969 roku, bunt młodych, rozliczających przeszłość ojców. Teza, że faszystowski był w gruncie rzeczy „mussolinizmem”, który umarł z Mussolinim, jest popularna, zaś losy „Movimento Sociale Italiano”, dziś szacownego „Alleanza Nazionale” więcej niż wymowne. Cóż, Włosi mieli szczęście: po pierwsze, mieli Kościół i papieża na swoim terytorium, po drugie, mieli instrumenty do obalenia Mussoliniego w 1943 roku (był król, który mógł zwołać Wielką Radę Faszystowską), po trzecie – byli słabsi gospodarczo i militarnie. Aż strach pomyśleć, jak wyglądałby faszystowski Włoch, gdyby nie te czynniki historii!. Jak bardzo problem rozliczeń z faszystami i także z komunizmem jest aktualny, świadczyć może fakt, że na przyszłorocznym festiwalu w San Remo miał być śpiewany obowiązkowo jakiś stary przebój, ale gdy zaszu-

¹ R.O. Paxton, *Anatomia faszystów*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2005, s. 212-215.

gerowano, że może to być *Bella ciao*, dawna pieśń komunistów, to dyrektor oświadczył, że może być też *Giovinazza*, co uznano za propagowanie faszyzmu, ostatecznie zakazano obu pieśni².

Do tych wszystkich refleksji skłania monografia Piotra Podemskiego. Książka świetnie udokumentowana, bogata w treść, niezbędna lektura dla każdego badacza faszyzmu włoskiego, czy w ogóle fenomenu faszyzmu. Z tym wszystkim wydaje się, że otrzymany obraz skłania do przyjęcia tezy Hannah Arendt, że faszyzm włoski nie był totalitaryzmem, co podkreślała już w pierwszym wydaniu swojego dzieła *Korzenie totalitaryzmu*. A w każdym razie nakazuje bardzo ostrożne i precyzyjne posługiwanie się tym terminem, o którym zresztą całkiem niedawno Ian Kershaw powiedział, że termin „totalitaryzm” jest pojęciem opisowym, nie zaś teoretycznym i ma niewielką (lub żadną) siłę wyjaśniającą³.

MARIA ZMIERCZAK (Poznań)

² P. Kowalczyk, *Zakazane piosenki*, „Rzeczpospolita” 27-28 XI 2010. Autor pisze m.in.: „Włosi znów śmiertelnie pokłócili się o swoją najnowszą historię, bo do dziś nie potrafili się z nią rozliczyć. Uczciwą refleksję blokuje starcie dwóch hagiografii: o sielance przedwojennego faszyzmu i szlachetnym komunistycznym ruchu oporu.

³ I. Kershaw, *Hitler, Niemcy i ostateczne rozwiązanie*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, s. 46. Kershaw pisze tylko o nazizmie i stalinowskim komunizmie.

Małgorzata Materniak-Pawłowska, *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009, ss. 400

Na przestrzeni ostatnich lat w obiegu naukowym pojawiło się kilka prac dość młodych i dobrze rokujących autorów, którzy zdecydowali się przeanalizować dzieje adwokatury polskiej w okresie międzywojennym. Myślę tutaj przede wszystkim o książkach pióra: Tomasza J. Kotlińskiego¹ oraz Adama Redzika², stanowiących efekt cennych badań podejmowanych nad ustrojem tej korporacji zawodowej. Z dużą radością także należało przywitać ukazanie się drukiem monografii Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej, zatytułowanej *Adwokatura Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, wydanej przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autorka ta na kartach bardzo obszernej rozprawy podjęła się dzieła znacznego, chcąc przedstawić rozwój tej instytucji wielopłaszczyznowo, akcentując zwłaszcza sferę prawnoustrojową oraz działalność praktyczną. Te rozważania, traktowane jako kluczowe, na szczęście nie zdominowały w pełni tekstu recenzowanej książki, ale uzupełnione zostały o równie istotne informacje dodatkowe, poświęcone roli i statusowi adwokatury w niepodległej Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji w ramach struktur wymiaru sprawiedliwości. Małgorzata Materniak-Pawłowska starała się także na stronicach swej książki przedstawić zarówno oczekiwania formułowane ze strony struktur państwowych wobec korporacji adwokatów, jak też formę i tryb relacji zwrotnej, co musiało skutkować *de facto*

¹ T. Kotliński, *Samorząd adwokacki w Drugiej Rzeczypospolitej*, Naczelna Rada Adwokacka, Warszawa 2009.

² A. Redzik, *Zarys historii samorządu adwokackiego w Polsce*, Naczelna Rada Adwokacka, Warszawa 2010.